

Michaił Epstein: Czas Antychrysta?

W 1891 r. Konstantin Leontjew przepowiedział, że „za sto lat” Rosja zrodzi Antychrysta. Wystarczy spojrzeć na konsekrowaną w 2020 r. Główną Świątynię Sił Zbrojnych Rosyjskiej Federacji pod Moskwą, by poczuć trwogę. Świątynia ma cztery nawy, a każda z nich poświęcona jest jakiemuś świętemu i zarazem jakiemuś rodzajowi broni. Na przykład św. Barbara mianowana została patronką Wojsk Raketowych Przeznaczenia Strategicznego – pisze Michaił Epstein.

U Dostojewskiego w rozdziale o Wielkim Inkwizytorze z „Braci Karamazow” znajduje się proroctwo, do zrozumienia którego dorastamy dopiero teraz. I możemy je odnieść do aktualnej rzeczywistości, w której państwową, a nawet militarną rolę bierze na siebie cerkiew. Wedle logiki Inkwizytora w historii chrześcijaństwa można wydzielić trzy stadia. Najpierw rozprzestrzenia się ono pośród narodów. Potem następuje wielki bunt przeciw niemu w imię nauki, materializmu i ateizmu, w imię sytości i władzy. Wielki Inkwizytor zwraca się do milczącego Chrystusa: „Wieki przeminą i ludzkość ustami swej mądrości i nauki ogłosi, że nie ma zbrodni, a zatem i grzechu, istnieją tylko głodni. „Nakarm ich, a dopiero potem wymagaj od nich cnót!” – oto co napiszą na sztandarze, który wzniosą przeciw Tobie i pod którym zburzona zostanie Twa świątynia. W miejsce Twojej świątyni zbudowany zostanie nowy gmach, wniesie się znowu straszna Wieża Babilońska, a choć i ta, jak poprzednia, nie zostanie dobudowana...”

To drugie stadium już przeszliśmy w XX wieku: burzenie kościołów chrześcijańskich i dążenie, by na ich miejsce wznieść nową wieżę babilońską, szturmować niebo z ziemi – komunizm, materializm, ateizm. Przypomnijmy choćby projekt gigantycznego Pałacu Sowietów o wysokości niemal pół kilometra w miejsce wysadzonego w powietrze w 1931 r. Chramu Chrystusa Zbawiciela. Ta wieża babilońska, jak wiadomo, nie została dokończona. Pozostał po niej jedynie gigantyczny dół zalany wodą – basen „Moskwa”. A dalej następuje to, co najciekawsze, czego świadkami przyszło nam być w ciągu ostatnich 30 lat. Oto owa prześladowana i niemal unicestwiona cerkiew odradza się i już pretenduje do zbudowania swojego królestwa na ziemi: „Do nas wszak przyjdą oni, co się tysiąc lat namęczyli nad swoją wieżą babilońską! Odnajdą nas znowu w podziemiu, w katakumbach, kryjących się (bowiem znów będziemy prześladowani i umęczeni), znajdą nas i zawołają ku nam: „Nakarmcie nas, bowiem ci, co obiecali nam ogień z niebios, nie dali go nam”. I wówczas to już my dobudujemy ich wieżę, albowiem ten dobuduje, kto nakarmi, a tylko my nakarmimy w imię Twoje i skłamiemy, że to w imię Twoje”.

*Wedle Dostojewskiego
otwarte obalenie Boga to
jedynie prolog do znacznie
bardziej wyrafinowanej sztuki
podmienienia Go, kiedy Wieża
Babilońska będzie budowana
na fundamencie samego
Kościoła.*

Zatem właśnie
Kościół z Wielkim
Inkwizytorem na
czele dobuduje ową
wieżę, której nie
potrafili wznieść
ateiści i komuniści.
Wedle
Dostojewskiego
otwarte obalenie

Boga to jedynie prolog do znacznie bardziej wyrafinowanej sztuki podmienia Go, kiedy Wieża Babilońska będzie budowana na fundamencie samego Kościoła przez jego patronów i przywódców. Ten sam faryzeizm, który zwalczał Chrystus, teraz wyrasta na gruncie samego kościelno-państwowego chrześcijaństwa.

O ile we wcześniejszych utworach Dostojewskiego – „Zapiskach z podziemia” (1864) i „Biesach” (1871) „kryształowy pałac przyszłości” występuje jako marzenie przekonanych ateistów i rewolucjonistów typu Czernyszewskiego, to w „Braciach Karamazow” pisarz głębiej przenika tajemnicę nadciągającego Antychrysta: przybędzie on ze środowiska chrześcijańskiego, z logiki rozwoju Kościoła i państwa chrześcijańskiego i będzie pasterzował ludowi w imię Chrystusa. Zadziwiające, że w samej legendzie o Wielkim Inkwizytorze ów koniec historii został umiejscowiony w okresie następującym po krachu idei socjalistycznych. Teokracja, czy raczej jej zafałszowana forma zastąpi ateizm. Najpierw zwyciężą rewolucjoniści-bezbożnicy, ale ci nie potrafią narodu nakarmić. Wieża Babilońska zostanie dobudowana do końca, dopiero gdy prześladowani wyjdą ze swych katakumb i otrzymają pełną władzę, by tworzyć „królestwo Boże” na ziemi.

Otóż od tego momentu, gdy się zaczną nasycać, bogacić, budować nie tylko świątynie, ale i własne rezydencje „w imię Chrystusa” – wtedy właśnie wedle Dostojewskiego zacznie się prawdziwe królestwo Antychrysta, do którego bezbożne państwo socjalistów było za ledwie przedsionkiem. Ateizm to królestwo przemocy, otwarcie głoszące swą nienawiść do Boga, ale to jeszcze nie jest królestwo kłamstwa i podmiany, które zostanie zbudowane właśnie jako Kościół – „Myśmy nie z Tobą, a z n i m, oto nasza tajemnica!”. „Z nim” – czyli z tym, kto kusił Chrystusa na pustyni. Skoro Szatan był pierwszym buntownikiem przeciw Bogu, to w postaci Antychrysta wystąpi jako Jego fałszywe podobieństwo w końcu czasów. Nowa strategia Przeciwnika Boga to nie

bunt, a fałszywe upodobnienie się do Boga: „... będzie objawiony człowiek grzechu, syn zatracenia... tak że usiądzie w świątyni Boga, okazując się, jakby był Bogiem.” (2 List św. Pawła do Tessaloniczan, 2,4)

Jasny staje się wówczas także sens ateistyczno-biesowskiego opętania narodów: to nie było po prostu kłamstwo, ale kłamstwo gwoli dokonania jeszcze większego oszustwa. „Oto, gdzie jest Szatan – powiedzą sobie ludzie, otrząsnąwszy się z rewolucyjnych szaleństw – to on bluźnił przeciw Bogu, my więc pójdziemy ku tym, którzy imię Boże wysławiają”. I, przeklinając swe poprzednie bezbożnictwo, tym pewniej zawierzą temu, kto teraz przemawia w imieniu Boga. Żądza władzy, pazerność, inkwizytorstwo, militarizm – a wszystko to pod pozorami słodziutkiej bogobożności.

* * *

Dla broni jądrowej Rosji, w szczególności rakiet R-36M – wedle klasyfikacji natowskiej „Satan” – z błogosławieństwa Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej pojawił się niebiański patron – wielki rosyjski święty Serafim z Sarowa.

*Głęboki wzajemny związek
teologii i technologii
piekielnej podkreślony został
powiązaniem świętej pustelni
z ośrodkiem jądrowym*

To najpotężniejsza
ze wszystkich
balistycznych
jądrowych rakiet

międzykontynentalnych i jak grożą Rosjanie „rakiety te na ogromnych przestrzeniach Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej zrobią piekło”. Być może nie przypadkiem, ale z pełną świadomością „Szatan” wytwarzany jest przez Federalne Centrum Jądrowe Rosji, wzniesione na miejscu Pustelni Sarowskiej, miejscu chwalebnego żywota św. Serafima. Główne świątynie tego monasteru wysadzono w powietrze jeszcze na początku lat 50 ubiegłego wieku. Za to teraz sam święty został w 2007 r. ogłoszony niebiańskim patronem broni jądrowej i jej wojsk. W związku z tym wspomniane Centrum Jądrowe, wcześniej znane pod zakodowanymi nazwami „Arzamas-16” i „Kremlow”, zakupiło ogromne ilości ikon przedstawiających św. Serafima. Organizacja ta ma dziesiątki tysięcy pracowników i dysponuje superkomputerem o mocy najpotężniejszej w Rosji, obsługującym także kompleks R-36M. W ten sposób głęboki wzajemny związek teologii i technologii piekielnej podkreślony został powiązaniem świętej pustelni z ośrodkiem jądrowym.

W 1891 r. Konstatntin Leontjew przepowiedział, że „za sto lat” Rosja zrodzi Antychrysta. Wystarczy spojrzeć na konsekrowaną w 2020 r. Główną Świątynię Sił Zbrojnych Rosyjskiej Federacji pod Moskwą, by poczuć trwogę – czy nie jest to aby świątynia tego, „który zajmie miejsce w świątyni Bożej”? Cerkiew wygląda przerażająco i wewnątrz, i na zewnątrz, w jej wystroju kolor złoty ledwie się przebija przez ponure zieloności w odcieniu ni to mułu, ni to khaki. Świątynia ma cztery nawy, a każda z nich poświęcona jest jakiemuś świętemu i zarazem jakiemuś rodzajowi broni. Na przykład wielka męczennica św. Barbara mianowana została patronką Wojsk Raketowych Przeznaczenia Strategicznego. Dlaczego właśnie ta męczennica? Czy nie dlatego, że strategiczne siły jądrowe sprawiają swoim ofiarom największe męczarnie?...

Pośród najważniejszych relikwii tej Świątyni, jakkolwiek dziwnie to

wygląda, są marynarka mundurowa i czapka Hitlera... Iście schizofreniczne zjawisko – pamięć Führera czczona w świątyni zwycięstwa nad faszyzmem! Ale apokaliptyczny „zwierz z otchłani”, który teraz gotów jest napaść na cały świat, jest silniejszy od Hitlera – ma w rękach bombę atomową. I nawet jeśli przegra wojnę, to może skończyć nie ze sobą, a z życiem na ziemi wystrzałem nie w siebie, a w planetę. Przy tym jest to człowiek, by tak rzec, cerkiewny: na wielkie święta wytrwale stoi podczas mszy, bogobośnie żegna się krzyżem, obcałowuje się z patriarchą, pielgrzymuje do świętych miejsc na Górze Atos i Walaamie, występuje jako patron wszelkich „świętych tradycji”. Antychryst przychodzący po epoce bezbożnictwa nie burzy świątyń, ale zajmuje w nich swoje miejsce. Tak przepowiednia Dostojewskiego splata się z Listem Apostoła Pawła.

Michaił Epstein

Przekład: Jerzy Lubach

Zdjęcie: www.kremlin.ru